Rok IV. Nr. 151 (900) Wilno, Czwartek 7 lipca 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

Kolonjalne pretensje Niemiec.

W Niemczech przyzwyczajono się do tego, że minister spraw zagranicznych pan Stresemann, po każdej swojej podróży nad Leman przywoził jakiś prezent z genewskiego drzewka. Obecnie żalą się, że dar jest bardzo nieznaczny. Jest nim zapowiedź udziału Niemiec w komisji mandatowej Ligi Narodów, sprawującej kontrolę nad rozdzielonemi między państwa mandatami kolonjalnemi.

Niezadowolenie to w pewnej sprzeczności pozostaje z bardzo żywą agitacją rozwijaną przez rozmaite związki kolonjalne, a domagającą się przyznania Niemcom kolonij. Udział Reichu w komisji mandatowej oznacza moralne uznanie prawa Niemiec do posiadania obszarów zamorskich.

Rozczarowanie, w znacznej części udane, tłumaczy się po stronie prawej społeczeństwa niemieckiego tem, że umyślnie bagatelizuje się tam wszystkie uzyskane już ustępstwa, aby z tem większym naciskiem wysuwać dalsze żądania. Cóż nam z udziału w komisji mandatowej? — mówią politycy i publicyści prawicowi w Niemczech. Nie mamy jeszcze własnej kolonji, sprawa Nadrenji nie została załatwiona, a kwestja granic wschodnich „jeszcze nawet nie została napoczęta".

Zarzuty i wątpliwości, formułowane przez lewicę niemiecką, są bardziej interesujące i sięgają na dalszą metę. Najpełniejszy wyraz w ostatnich czasach dał im naczelny redaktor „Vossische Zeitung" p. Jerzy Bernhard, Ostrzega on Niemcy przed mieszaniem się do spraw kolonjalnych. Posiadanie kolonij przez państwa europejskie uważa on za przyżywający się szybko zabytek przeszłości i jest zdania, że emancypacja ludów kolonjalnych i eksploatowanych przez kolonjalną politykę posuwa się naprzód nie dającym się powstrzymać krokiem.

Wskazuje na Chiny, Indje, Afrykę. Wyciąga stąd wniosek, że Niemcy, na mocy traktatu wersalskiego pozbawione kolonij, powinny wyzyskać tę okoliczność na rzecz swojej polityki, aby w zbliżającej się rozgrywce międzykontynentalnej i likwidacji panowania kolonjalnego zająć możliwie silne stanowisko, opierające się na sympatjach wyzwalających się ludów.

Na terenie zamieszek i wojen domowych w Chinach pozbawione koncesyj Niemcy starają się o zachowanie neutralności i z radością podkreślają okazywane im jakoby przez Chińczyków dowody sympatji. W dawnych kolonjach niemieckich, zwłaszcza tych, które objęła Anglja i jej dominja, usunięte zostały ograniczenia, odnoszące się do Niemców i napływ żywiołu niemieckiego wzrasta.

Polityka europejska w Europie—polityka nieutralna na terenie światowym — oto pozornie sprzeczne drogi, któremi polityka niemiecka w oświetleniu p. Bernharda zmierza do swoich celów. *K.*

Sprawy polsko-sowieckie.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Wczoraj późno wieczorem odbyła się powtórnie w Belwederze konferencja pod przewodnictwem Marszałka Piłsudskiego, z udziałem min. Zaleskiego i posła Rzplitej w Moskwie p. Patka, poświęcona w dalszym ciągu rozważaniu całokształtu spraw polsko-sowieckich.

Sejmowa komisja wzywa min. Skarbu do zajęcia konkretnego stanowiska.

WARSZAWA, 6. VII. (Pat.) Sejmowa komisja budżetowa wysłuchała na dzisiejszem posiedzeniu czterech referatów: 1) pos. Zaremby (PPS) w sprawie położenia gospodarczego ludności wsi i miast, 2) pos. Chądzyńskiego (NPR) w sprawie ustalenia zasad polityki gospodarczej państwa, 3) pos. Byrki (Piast) w sprawie katastrofalnej sytuacji gospodarczej wsi oraz nagłej konieczności przyjścia jej z pomocą, 4) pos. Monaczyńskiego (ZLN) w sprawie polepszenia bytu funkcjonarjuszy państwowych.

Przewodniczący komisji pos. Rymar (ZLN) został upoważniony do zwrócenia się do p. ministra Skarbu z propozycją, aby przybył na posiedzenie i zajął konkretne stanowisko wobec zgłoszonych wniosków.

Przedłużenie terminu egzaminów kwalifikacyjnych na nauczycieli.

WARSZAWA, 6. VII. (Pat.) Sejmowa komisja oświatowa wysłuchała referatu pos. Nowickiego (Wyzw.) w sprawie nowelizacji ustawy o ustaleniu i wynagrodzeniu nauczycieli szkół powszechnych. Referent zaznaczył, iż w myśl dotychczasowej ustawy z dniem 1-go sierpnia b. r. upływa termin, do którego nauczyciele szkół powszechnych winni byli złożyć egzaminy kwalifikacyjne. Komisja przyjęła w trzeciem czytaniu projekt noweli w tym sensie, że termin zdawania egzaminów przedłużono do sierpnia 1929 roku, a dla Kresów do 1930 roku.

Sprawa „kagańca prasowego".

WARSZAWA. 6 VII. (Pat). Sejmowa komisja prawnicza pod przewodnictwem pos. dr. Marka (PPS) rozpoczęła rozważanie dekretów prasowych z dnia 10 maja 1927 roku. Referent pos. *Lieberman* (PPS) dał ogólny pogląd na charakter obu dekretów. Dekret o prawie prasowem dopuszcza ewentualne zmiany i wymaga dłuższego czasu, przeto ograniczono się dziś do rozważania tylko dekretu o rozszerzaniu nieprawdziwych wiadomości i o zniewagach. Dekret, zdaniem referenta, jest przesiąknięty duchem policyjnym, odznacza się wielką surowością kar i bynajmniej nie odpowiada potrzebom państwa, ani społeczeństwa, gdyż obowiązujące ustawodawstwo zawiera dostateczne w tej mierze przepisy ochronne. Ponadto dekret jest wadliwie zredagowany i nieskoordynowany z dekretem o prawie prasowem, gdyż oba dekrety niektóre kwestje normują odmiennie, co prowadzić musi do zamętu. W szczególności referent krytykuje postanowienie, dotyczące ochrony czci Prezydenta Rzeczypospolitej. Wobec tego postanowienia ubliżeniem powadze Prezydenta Rzeczypospolitej byłaby każda krytyka, a zatem byłaby ona niedopuszczalna.

Pos. Sommerstein (Koło Żyd.) zwraca uwagę na specjalne niebezpieczeństwo postanowień, które karzą nietylko rozpowszechnianie wiadomości nieprawdziwych, ale nawet przekręconych i zwalcza instytucję nakazów karnych, t. j. orzeczeń wydawanych bez wysłuchania oskarżonego.

Pos. Seyda (Z.L.N.) oświadcza, że klub mówcy jest za należytą ochroną Prezydenta Rzplitej, niemniej jednak przyłącza się do bezwzględnie ujemnego oceniania omawianych dekretów.

Projekty unji celnej nad Bałtykiem.

TALLIN, 6 VII. (Ate). Wspólne posiedzenie delegacyj estońskiej i łotewskiej, które miało na celu szczegółowe rozpatrzenie projektu unji celnej, pozostało bez wyniku.

Jak się okazało, delegacja estońska miała szczegółowo opracowany materjał, natomiast delegacja łotewska była zupełnie nieprzygotowana. Na wniosek przewodniczącego rokowania postanowiono odłożyć do dnia 1 września r. b.

Według doniesień prasy negatywny wynik rokowań należy przypisać chwiejności delegacji łotewskiej, ujawnionej w stosunku do unji celnej między Estonją a Łotwą. Poważny wpływ za zachowanie się delegacji łotewskiej wywarło zawarcie traktatu handlowego sowiecko-łotewskiego, z którego treścią Estonja nie jest jeszcze zaznajomiona.

Skutkiem tego stanu rzeczy prace nad unją celną mogą się przeciągnąć do chwili, gdy Łotwa nie przekona się o całkowitej iluzoryczności traktatu handlowego z Sowietami.

Zajście na granicy sowiecko-rumuńskiej.

BUKARESZT. 6. VII. (Pat). Na granicy besarabskiej koło Chocimia doszło w nocy z dnia 2 na 3 b. m. do krwawego starcia wywołanego przez rosyjskich bandytów, którzy wtargnęli na terytorjum rumuńskie i zastrzelili jednego żołnierza rumuńskiego. Bandzie udało się zbiec.

Chamberlain o powodach zerwania z Sowietami.

LONDYN, 6.VII, (Pat). Odpowiadając na pytania w Izbie Gmin Chamberlain oświadczył, że podczas narad sześciu mocarstw w Genewie wyjaśnił powody, dla których Wielka Brytanja zerwała stosunki dyplomatyczne z Rosją Sowiecką. Podobne wyjaśnienia co do aktualnych kwestyj politycznych dawali również inni biorący udział w naradach ministrowie. Nie uczyniono wówczas żadnej propozycji, dotyczącej odbycia wspólnej konferencji z Rosją Sowiecką, lub też propozycji jakiejkolwiek wspólnej akcji w związku z zagadnieniem rosyjskiem.

Każdy rząd—ciągnął minister — powinien był uprawiać politykę jak najlepiej dostosowaną do interesów jego państwa. Chamberlain stwierdził, że odniesione przez delegatów innych państw wrażenie, iż Wielka Brytanja nigdy nie miała zamiaru utworzenia bloku antysowieckiego było w zupełności zgodne z rzeczywistością.

Wreszcie Chamberlain potwierdził informacje, że odwołana została z Szanghaju brygada wojsk indyjskich, która, jak wyjaśnia minister, nie jest już potrzebna wobec nadejścia posiłków.

Reichswehra tęskni za Wilhelmem.

BERLIN. 6. VII. (Pat.) „Vorwaerts" przytacza szereg faktów, świadczących o istnieniu prądów monarchistycznych w Reichswehrze. Na kilku uroczystościach pułkowych w różnych miejscowościach Pomorza Pruskiego i Prus Wschodnich, wyżsi oficerowie Reichswehry wygłaszali przemówienia i wznosili okrzyki na cześć b. cesarza Wilhelma.

„Vorwaerts" żąda od ministra Reichswehry wytoczenia dochodzeń przeciwko demonstracjom monarchistycznym w armji republikańskiej.

Przygotowania do rewolucji w Portugalji.

LIZBONA, 6. VII. (Pat.) Dzienniki donoszą, że dokonano aresztowań 30 wybitnych osobistości portugalskich oskarżonych o przygotowanie ruchu rewolucyjnego pod kierownictwem komitetu, mającego siedzibę w Paryżu i pozostającego pod przewodnictwem Alfonsa Costa.

Odznaczenie Byrda.

PARYŻ. 6. VII. (Pat.) Dziś zrana Poincare przyjął kpt. Byrda i jego towarzyszy przyczem składał im gorące powinszowania. Podczas audjencji premjer wręczył kpt. Byrdowi odznaki oficerskie legji honorowej.

Prezydent Warszawy Słomiński ubezpiecza się.

WARSZAWA. 6.VII. (Pat.). Posiedzenie Rady Miejskiej otwiera o godz. 8-ej wiecz. prezes rady Jaworowski zapraszając na naradę wszystkich radnych prawników oraz przewodniczących ugrupowań natychmiast zarządza przerwę. Tematem narad prawników i przewodniczących jest kwestja postulatów wysuniętych przez nowoobranego prezydenta Słomińskiego, od zaakceptowania których uwarunkował on przyjęcie wyboru. Postulaty te są następujące:

1) Zaliczenie czasu prezydentury do emerytury.

2) Zagwarantowanie powrotu na dotychczasowe stanowisko wrazie utraty prezydentury przed upływem roku, a na stanowisko równorzędne—wrazie utraty prezydentury po upływie roku. Pozatem tematem narad przewodniczących ugrupowań jest kwestja techniki wyboru wiceprezydentów.

Według jednej wersji wybór ma być dokonany w ten sposób, że trzy największe ugrupowania zgłoszą swych kandydatów, wszyscy zaś członkowie tych ugrupowań oddadzą swe głosy na zgłoszonych kandydatów.

Do chwili obecnej, t. j. godz. 23 min. 20 trwają narady zainteresowanych grup. Słychać, że koncepcja w sprawie wyborów wiceprezydentów przez trzy największe kluby napotkała w łonie poszczególnych ugrupowań na trudności.

Skazanie pogromcy lwów.

BERLIN, 6. VII. (Pat.) Dzisiaj zakończył się proces przeciwko niemieckiemu pogromcy, który brał udział przy zdjęciu filmu „Quo vadis". W czasie tych zdjęć lew tego pogromcy rozszarpał jednego ze statystów. Pogromca niemiecki Alfred Schneider skazany został na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary. Właściciel filmu został uniewiniony.

W nieświeskim resorcie.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

W swoim czasie władze skonfiskowały odezwę w sprawie więźniów politycznych i pociągnęły do odpowiedzialności karnej autorów jej. Mówiono wówczas, że podpisani pod tą odezwą, wśród których znajdowali się wybitni przedstawiciele świata politycznego i dziennikarskiego, jak Strug, Limanowski i inni,— będą odpowiedzialni przed sądem.

Obecnie dowiadujemy się, iż postępowanie karne w tej sprawie z braku cech przestępstwa zostało umorzone.

Jeszcze jeden szaniec p. Wł. Sikorskiego.

Ukazało się w druku ciekawe wydawnictwo. Jest to „szaniec", jak mówi prospekt „niezależne czasopismo wojskowe". „Niezależność" oznacza tu najwidoczniej, że pismo zamierza wypowiadać się o sprawach wojskowych niezależnie od rządu i kierowniczych władz wojskowych. Jest więc to czasopismo polityczne o specjalności wojskowej. Redaktorem jest p. Roman Wasilewski, do niedawna przynajmniej oficer, z przekonań najczystrzej krwi narodowy demokrata, rodem z bastjonu p. Stanisława Grabskiego—Galicji Wschodniej.

Współpracownikami są gen. Kukiel, gen. Kaliński, płk. Haller, ks. Panaś, płk. Tokarz i t. d. Na ozdobę prof. Jan Dąbrowski, militarysta, jak wiadomo, tak zapalony, że pisania o sprawach wojskowych nigdy nie odmówi.

Jak widać z zespołu redakcyjnego jest to organ gen. Wł. Sikorskiego.

Artykuł wstępny daje rzut oka na ideologję pisma. Mówi on m. in.:

„Wojsko, które stanęłoby w rozbracie z konstytucją, prawem, posłuszeństwem głowie państwa i prawnie ustanowionym władzom, które przeciwstawiałoby się *narodowi* traciłoby tem samem zdolność wypełniania swego powołania. zorganizowania i poprowadzenia narodu do walki. Byłyby to zjawiska katastrofalne, których usunięcie i uniemożliwienie na przyszłość byłoby bezwzględną ogólną powinnością rządu, wojska, narodu.

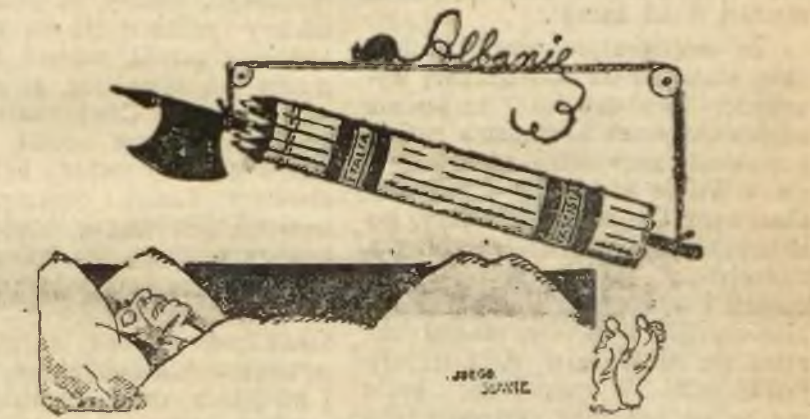
Co zniszczone, trzeba odbudowywać. Co zachwiane, utrwalić. *Trzeba odtwarzać, przywracać, rozwijać rzeczowy stosunek narodu i jednostek do spraw obrony państwa,* do spraw wojskowych, do żołnierzy polskich".

Przeciwstawianie się wojska „narodowi" brzmi b. dziwnie skoro wiemy, że katechizm Obwiepolu przeciwstawia naród państwu.

Co rozumie załoga „szańca" przez „przywrócenie rzeczowego stosunku do wojska?" Czy stosunek obecny jest nierzeczowy? Czy „rzeczowy" stosunek do wojska istniał tylko za rządów p. Sikorskiego?

Sądzimy, że lepiej będzie, jeżeli oficerowie i b. oficerowie zajmą się istotnie fachową pracą wojskową zamiast mącić wodę pod płaszczykiem „przywrócania" rzeczowego stosunku do wojska!

Humor zagraniczny.



Miecz Demoklesa nad Albanją.

WYNIKI WYBOROW SAMORZĄDOWYCH NA PROWINCJI.

Słomniki.

P.P.S.— 8 mandatów.
Blok postępowy — 7 mand.
Żydowska gmina wyznaniowa—4 mandaty.
Żydzi rzemieślnicy—1 mand.
Prawica — 3 mand.
Sjoniści—1 mandat.

W starej Radzie Chjena miała 16 radnych, straciła zatem w tych wyborach 13 mandatów.

Łuków.

Lista P.P.S. 1.564 gł.—7 mand.
Prawica — 7 mand.
Poalej Sjon prawica—1 mandat.
Stow. żydowskich rzemieśln. majstrów — 1 mandat.
Klasowe związki zaw. żydowskie—1 mandat.
Centr. Związek rzemieśln. żydowskich — 1 mandat.
Zjedn. Żydowski Komitet Relig.—5 mandatów.
Ortodoksi—1 mandat.

Wierzbnik.

P. P. S. — 9 mandatów.
Zjednoczenie żydowskie—4 mand.
Lista gospodarczo - lokatorska—1 mandat.
Komitet żydowsko-rob.—1 mand.
Blok żydowski—3 mand.
Prawica — 6 mand.

Puławy.

P.P.S. zdobyła 807 głosów, — 6 mand.
Prawica — 735 głos. — 6 mand.
Blok żydowski—613 gł., 5 mand.
Poalej Sjon lewica — 553 gł., 4 mand.
Prawica Klub Polek — 246 gł., 1 mand.
Bezpartyjni Żydzi—216 gł., 1 m.

Krasnystaw.

P.P.S—3 mandaty.
Bezpartyjni — 1 mandat.
Chadecy — 1 mandat
Demokracja niesocjal. — 1 m.
Obywatele przedmieść — 2 mandaty.
Ortodoksi — 1 mandat.
Stronnictwo chłopskie — 1 mandat.
Sjoniści — 2 mandaty.
Poalej - Sjon lewica — 2 mandaty.
Chadecy z przedmieść — 2 mandaty.
Związek Młodzieży Narodowej—1 mandat.
Związek Ludowo - Narodowy — 6 mandatów.

Hrubieszów.

P. P. S. — 2 mandaty.
Bund — 3 mandaty.
Poalej - Sjon prawica — 3 mandaty.
Związki zawodowe — 2 mandaty.
Blok żydowski — 5 mandatów.
Prawica — 7 mandatów.
„Wyzwolenie" — 2 mandaty.

Konin.

P. P. S. — 592 głosy, 4 mandaty.
Poalej - Sjon — 87 głosów, 0 mandatów
Bund — 251 gł., 2 mand.
Blok żydowski — 720 głosów, 5 mandatów.
Prawica i grupy rządowe, blok (?) 1847 gł. 13 mand.?
Żydowski komitet bezpartyjny—117 gł., 0 mand.

Busk Kielecki.

P. P. S. — 2 mandaty.
Żydzi ortodoksi — 3 mandaty.
Sjoniści — 2 mandaty.
Urzędnicy — 0 mandatów
Prawica — 3 mandaty.
Demokracja niesocjal. — 2 mandaty.

Inż. arch. O. KRASNOPOLSKI.

W sprawie rozbudowy wyższych uczelni architektury w Polsce.

Dawniej w Polsce architekt zwał się budowniczym, dziś społeczeństwo „budowniczym" nazywa technika budowlanego. Ponieważ architektura jest sztuką, budownictwo zaś nauką techniczną, przeto powszechnie utarło się mniemanie, że zadaniem architekta jest projektowanie pięknie ornamentowanych gmachów monumentalnych, bezpretensjonalny zaś dom mieszkalny może zbudować lada technik budowlany. Pozostawienie tak szczupłego zakresu działalności architektom stwarza niesłuszne przypuszczenie o nadprodukcji sił architektonicznych w Polsce.

Z istniejących w Rzeczypospolitej czterech uczelni architektonicznych w Warszawie i we Lwowie przy politechnice, w Wilnie przy Uniwersytecie Stefana Batorego i w Krakowie przy Akademji Sztuk Pięknych, ta ostatnia nie jest jeszcze zorganizowana, gdyż, mając trzy katedry projektowania architektonicznego, nie posiada potrzebnych do całokształtu wykształcenia architektów katedry budownictwa i katedry architektury historycznej. Uczelnia wileńska, mając katedrę budownictwa i historji architektury, posiada jedną tylko katedrę projektowania architektonicznego, które jest przeciążone i wobec tego dla dalszego rozwoju uczelni wileńskiej potrzebne jest kreowanie drugiej katedry projektowania.

Ponieważ oszczędności budżetowe ostatnich lat były skierowane do kasowania nieobsadzonych katedr, a nie tworzenia nowych, przeto na początku roku akademickiego 1926/27 Min. W. R. i O. P. postanowiło zlikwidować dział architektury przy Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Wileńskiego, chociaż uczelnia ta była już zorganizowana na podstawie prowadzenia wykładów systemem cyklowym, to znaczy dla dwu kursów razem, co dawało 50% oszczędności, powiększając przez to wydajność niewielkiej ilości katedr.

Że organizacja uczelni wileńskiej stała już na dostatecznej wysokości dowodzi fakt, że po nie udzieleniu przez b. ministra p. Sujkowskiego zezwolenia na kształcenie w Wilnie architektów, pierwszy absolwent Działu Architektury, po złożeniu wszystkich egzaminów czteroletnich studjów architektonicznych i wykonaniu projektu dyplomowego w Wilnie, musiał zapisać się na Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej, gdzie mu został zaliczony całkowity kurs studjów wileńskich i po jednym semestrze wydany dyplom architekta.

Opierając się na danych Min. Robót Publicznych, Dziekan Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej prof. M. Lalewicz oblicza, że Polska corocznie potrzebuje 115 nowych architektów. Przyjmując, że na Politechnice Warszawskiej w roku 1925/6 wypadało na jeden dyplom 19 rocznych zapisów imatrykulowanych studentów*), musimy uczelnie architektoniczne rozbudować dla 2.200 osób, gdy obecnie w 4 uczelniach architektury mamy zaledwie około 800 studentów.

Stąd widzimy, że dla brakującej liczby studentów, pozostaje obrać jedną z dwóch dróg — albo zakładać nowe uczelnie architektoniczne, albo brakujących architektów zastąpić technikami ze średnich szkół budowlanych.

I tu trzeba raz wreszcie postawić sprawę jasno i otwarcie, że technik budowlany nie jest, nie był i nie będzie pomocnikiem architekta, lecz jego konkurentem, obniżającym poziom kultury architektonicznej i taksamo jest zbyteczny, a nawet szkodliwy, jak felczer w medycynie lub pokątny doradca w adwokaturze. Średnie szkoły techniczne mogą być organizowane do wszelkich zawodów z wyjątkiem budowlanego, ponieważ technik drogowy i mechanik będą zawsze tylko pomocnikami inżyniera przy budowie i konserwacji dróg, mostów i maszyn, gdyż mosty buduje rząd, maszyny—właściciel fabryki według ostatniego słowa nauki, domy zaś prywatne każdy obywatel najczęściej nieorjentujący się w zagadnieniach architektury. Ostatnia uchwała Zjazdu Sejmiku Architektów Małopolski we Lwowie w 1925 r. kategorycznie domaga się dwu typów kierownictwa technicznego: architektów ze szkoły wyższej i majstrów rzemiosł budowlanych ze szkoły niższej, oraz zupełnego wyeliminowania średnich techników budowlanych, tak zwanych budowniczych.

Miarą kultury narodu jest jego architektura—jak ważnem jest jej znaczenie w określaniu przynależności danej połaci kraju do tego lub innego narodu, nie trzeba dowodzić.

Każdemu wiadomo, że architektura ma nietylko kulturalne, ale i polityczne znaczenie. Że zburzony sobór warszawski i przywrócona ze stylu moskiewskiego do pierwotnego stanu fasada pałacu Staszyca, nadawały Warszawie za czasów carskich charakter miasta rosyjskiego—każdemu wiadomo, lecz nie wszyscy może orjentują się, że naprzykład Poznańskie z jego nowoczesną niemiecką architekturą mało czem różniłoby się od kulturalnych miast niemieckich, gdyby nie prastare zabytki architektury polskiej, rozsiane obficie po tej dzielnicy byłego zaboru niemieckiego. Wiemy, że okazy architektury polskiej nie są to tylko kościoły, zamki, ratusze, bożnice i dwory lub śpichlerze, że z prywatnej kamienicy Celejowskiej w Kazimierzu Dolnym został zrobiony odlew gipsowy przez byłe Ministerstwo Sztuki i Kultury, wobec tego nie jest rzeczą obojętną dla kultury polskiej, kto nawet te domy prywatne będzie budował.

Organizowanie więc średnich szkół budownictwa z programem projektowania budynków wiejskich i miejskich oraz regulacji miast z pominięciem całokształtu zagadnień sztuki architektonicznej — jest wyraźnem propagowaniem szkodliwego dla kultury polskiej „felczerstwa w architekturze" jak to szerzej omawiam w rozprawie drukowanej w „Alma Mater Vilnensis" pod tytułem: „Felczerstwo w architekturze—rzecz z powodu likwidacji wyższych uczelni architektury i rozbudowy średnich szkół budownictwa".

W Polsce szkół felczerskich już niema,—nie powinno też być średnich szkół budowlanych, gdyż pomocnikiem architekta na budowie jest majster rzemiosł budowlanych, natomiast w biurze — może być aplikant architektury, na wzór aplikantów adwokackich, oraz student, odbywający praktykę, lub taki, któremu warunki życiowe nie pozwoliły skończyć uczelni architektury.

Trzeba więc istniejące średnie szkoły budownictwa podnieść do poziomu wyższych uczelni architektury, przyłączając je do istniejących, lecz nierozbudowanych należycie uczelni architektonicznych. Względy oszczędnościowe przy zamykaniu uczelni architektonicznych są pojęte niewłaściwie, gdyż oszczędności robione na skasowaniu szkół wyższych, są używane na rozwijanie średnich szkół budowlanych. Natomiast szkoły średnie należy podnieść do typu wyższych uczelni architektury, mianowicie: warszawska szkoła budowlana powinna być przyłączona do istniejącej w Warszawie Szkoły Sztuk Pięknych, jako wydział architektury—odciąży to wydział architektury Politechniki Warszawskiej. Krakowska Szkoła Przemysłowa zasili swym wydziałem budowlanym wydział architektury Akademji Sztuk Pięknych. Wydział budowlany Wileńskiej Szkoły Technicznej powinien być wcielony do działu architektury Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. Poznańska szkoła budowlana musi być reorganizowana na Wydział Architektury przy Uniwersytecie Poznańskim kosztem przydzielenia do niego pozostałych średnich szkół budowlanych w Rzeszowie i Buczaczu. Częściowo zaś średnie szkoły budowlane muszą być zreorganizowane na niższe szkoły rzemiosł budowlanych.

Komasacja wyższych uczelni architektury i średnich szkół budowlanych musi odbyć się stopniowo przez podział studentów na zwyczajnych (z maturą) i wolnych słuchaczy (bez matury) z tem, aby po ukończeniu wykształcenia architektonicznego wolnym słuchaczom dawano w okresie przejściowym dyplom budowniczego, studentom zaś zwyczajnym dyplom architekta z tytułem inżyniera, artysty lub magistra, zależnie od przynależności uczelni architektury do politechniki, akademji sztuk pięknych lub uniwersytetu.

Takie wcielenie średnich szkół budowlanych do wyższych uczelni architektury dałoby pożądane rozwiązanie dla dalszego rozwoju architektury polskiej, bo z chwilą, gdy uczelnie architektoniczne z braku wakansów przestaną przyjmować wolnych słuchaczy, odpadnie potrzeba kształcenia w zawodzie architekta dzisiejszych kandydatów na techników budowlanych. Zresztą kształcenie budowniczych razem z architektami w kierunku architektury jako sztuki, mimo pozostawienia im nazwy budowniczych, usunie faktycznie felczerstwo w architekturze, które staje się groźnem w czasach obecnych, gdy się zamyka wyższe uczelnie architektury, przy jednoczesnem popieraniu średnich szkół budowlanych przez obecną politykę Min. W. R. i O. P. pod preteksem oszczędności budżetowych.

Zważywszy więc, że:

1) pomocnikiem architekta na budowie jest majster robót budowlanych ze szkoły niższej,

2) odpowiedzialnym kierownikiem technicznym i projektantem budowli jest wyłącznie architekt z wyższem wykształceniem architektonicznem,

3) rysownik i kosztorysista rekrutuje się zwykle z liczby tych studentów, którym warunki życiowe nie pozwoliły ukończyć wyższej uczelni architektoniczej,

i 4) kultywowanie średnich szkół budowlanych nie odpowiada potrzebom kultury architektonicznej w Polsce,

należy:

1) ograniczyć prawo przedstawiania do zatwierdzenia w urzędach projektów architektonicznych oraz prawo kierownictwa technicznego wszelkich budynków do osób z wyższem wykształceniem architektonicznem,

2) zdecentralizować kształcenie architektów w wyższych uczelniach architektury w Warszawie, we Lwowie, w Wilnie, w Krakowie i w Poznaniu

i 3) zlikwidować średnie szkoły budowlane, wcielając je częściowo do wyższych uczelni architektury, częściowo zaś do niższych szkół rzemiosł budowlanych.

*) Dane statystyczne Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej wykazują za okres czasu od 1921/2 do 1925/6 na 1 dyplom przeciętną liczbę 29 studentów, co można tłumaczyć przeciążeniem personelu profesorskiego nadmierną ilością studentów, gdyż na 1 katedrę wypada 59 studentów, we Lwowie zaś na Wydziale Architektury na 1 katedrę wypada 18 studentów.

Z Litwy Kowieńskiej.

Rozpoczęcie układów Litwy z Niemcami.

KOWNO. 6.VII. (Tel. wł.). Minister Rolnictwa p. J. Aleksa na zjeździe rolników w Wiłkomierzu oświadczył, iż 5 lipca rozpoczynają się rokowania z Niemcami o zawarcie układu handlowego.

Prasa litewska o Słowackim.

KOWNO. 6.VII. (Tel. wł.). W związku z przewiezieniem prochów Słowackiego z Francji do Polski „Liet. Žinios" zamieściły notatkę o Słowackim i jego znaczeniu dla narodu polskiego, zaopatrzoną w podobiznę autora „Króla Ducha".

„Vorwerts" o likwidacji zatargu polsko-sowieckiego.

BERLIN, 6.VII (Pat). Socjalistyczny „Vorwerts" pisząc o sprawie zlikwidowania obecnego konfliktu polsko sowieckiego oraz podjęcia rokowań o pakt gwarancyjny między Polską a Sowietami pisze:

„Szczególnie pocieszającą jest zapowiedź wznowienia rokowań o zawarcie paktu gwarancyjnego między Polską a Rosją Sowiecką. Zdaje się, że powrót Cziczerina do Moskwy wpłynął uspokajająco na podniecone umysły w Rosji. Cziczerin, który w ostatnich czasach odbył konferencje rarówno z Poincarem. jak i Briandem, Marxem i Stresemannem zdaje sobie lepiej sprawę z sytuacji politycznej zagranicą niż zamknięci na Zamku w Kremlu politycy sowieccy, których niedorzeczne przemówienia i artykuły w ostatnich czasach były najwidoczniej podyktowane przez panikę, jaka ich ogarnęła.

Likwidacja polsko-sowieckiego konfliktu, a przedewszystkiem wznowienie rokowań o zawarcie paktu bezpieczeństwa i gwarancyjnego między Moskwą a Warszawą zada śmiertelny cios histerycznej propagandzie międzynarodówki bolszewickiej przeciwko rzekomemu niebezpieczeństwu wojny."

Skandal w sądzie.

TARNOW. 6.VII. (Pat). W tutejszym Sądzie Okręgowym przed sędzią Czaplińskim stanęli do rozprawy separacyjnej Michał Łazarski i jego żona Karolina.

Podczas rozprawy oskarżony wyciągnął nagle z kieszeni rewolwer steroryzował sędziego i wszystkich obecnych na sali i zmusił sędziego do odebrania od jego żony przysięgi cofnięcia skargi separacyjnej.

W międzyczasie sędzia wymknął się z sali i wprowadził policję, która Łazarskiego obezwładniła i skutego odprowadziła do więzienia. Łazarski wyrzucił rewolwer przez okno. Rewolwer był nienabity.

W mieście wypadek ten wywołał wielkie wrażenie.

Realizacja pożyczki zagranicznej.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

W dniu wczorajszym zakończono ostatnie stadjum rokowań pożyczkowych.

Jak wiadomo, wieczorem na posiedzeniu komitetu ekonomicznego Rady Ministrów przyjęto do wiadomości sprawozdanie min. Czechowicza w sprawie umowy pożyczkowej, dotyczącej 15 milj. dol., oraz w sprawie realizacji drugiej pożyczki stabilizacyjnej w wysokości 60 milj. dol. Pozostawało więc tylko uzyskanie zgody ze strony najwyższych czynników państwowych na podpisanie układu pożyczkowego,

Wczoraj w godzinach południowych odbyła się na Zamku narada w tych sprawach pod przewodnictwem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, a z udziałem Premjera Marszałka Piłsudskiego, w.-premjera p. Bartla i ministra skarbu p. Czechowicza. Na konferencji po kilkugodzinnych debatach zapadła decyzja co do podpisania umowy pożyczkowej w sprawie kredytu 15 milj. dol., oraz upoważniono rząd do podpisania przedwstępnego układu w sprawie dużej pożyczki stabilizacyjnej.

Po skończonej naradzie na Zamku p. Czechowicz udał się do gmachu Ministerstwa Skarbu, gdzie na jego zaproszenie przybyli pozostali w Warszawie reprezentanci konsorcjum amerykańskiego, którym towarzyszyli w.-prezes Banku Polskiego dr. Młynarski oraz jeden z dyrektorów banku p. Mieczkowski.

O godzinie 4-tej popołudniu w gabinecie min. Czechowicza dokonano podpisania kontraktu pożyczkowego na 15 milj. dol. oraz wymiany deklaracji, w której obie strony stwierdzają zgodność poglądów na realizację dużej pożyczki stabilizacyjnej (60 milj. dol.) w chwili, kiedy rząd polski uzna, iż sytuacja na rynkach amerykańskich pozwala na realizację tejże pożyczki. Pozatem parafowano 14 dokumentów, obejmujących warunki planu pożyczkowego i szczegóły emitowania dużej pożyczki stabilizacyjnej.

Przedstawiciele konsorcjum amerykańskiego pp. Fisher, Denis i Sharp wyjechali wczoraj wieczorem do Paryża z kopjami odnośnych dokumentów.

Pożyczka 15 milj. dol. jest krótkoterminowa (na 6 miesięcy), oprocentowana w stosunku rocznym 6%. Będzie ona pozostawiona do dyspozycji rządu polskiego na rachunku bieżącym w bankach amerykańskich, wchodzących w skład konsorcjum. Część tej pożyczki ma być przeznaczona na wzmocnienie zapasu walut w Banku Polskim, gdyby tego zachodziła potrzeba, część zaś będzie zużyta na cele gospodarczo-inwestycyjne.

Pożyczka ta będzie w przyszłości skonwertowana przez 60 milj. dol. pożyczkę stabilizacyjną. Realizacja tej dużej pożyczki być może nastąpi już z końcem lipca, gdyby zaś to okazało się niemożliwe, to z początkiem jesieni.

Przedstawiciele konsorcjum amerykańskiego przed swym wyjazdem do Paryża ogłosili za pośrednictwem P. A. T. komunikat, poświęcony zabiegom i pracom z ich strony w sprawie negocjacji pożyczkowej. W komunikacie tym Amerykanie oświadczają między innemi, iż przygotowano wspólnie pożyczkę stabilizacyjną dla Polski, albowiem rząd polski przeprowadził w sposób zdecydowany i przygotował wszystkie warunki dla uzyskania tej pożyczki przedewszystkiem przez zrównoważenie budżetu, powtórnie przez przewidującą i ostrą politykę gospodarczą.

Z SEJMU.

Projekt ustawy samorządowej.

WARSZAWA, 6.VII (Pat). 334 posiedzenie Sejmu z dnia 6 lipca r. b. Marszałek po załatwieniu urlopów oświadczył, że na przyszłość w sprawie udzielania urlopów postępować będzie z mniejszym liberalizmem, apelując do Izby, aby i ona w udzielaniu urlopów dłuższych również tak postępowała.

Następnie Izba przystąpiła do dalszej dyskusji nad ustawami samorządowemi. Pierwszy zabrał głos pos. *Schiper* (Koło Żyd.) wyrażając uznanie dla kom. adm. W kostrukcji prawa wyborczego zastosowano trzy systemy: osobny dla wsi, dla powiatów i dla miast, a chodziło o to, aby uniemożliwić narodowościom niepolskim wszelkie zblokowanie się.

Pos. *Jaremicz* (Biał.) uskarża się, iż w ustawach samorządowych demokracja polska zdradziła swe zasady, pogłębiając przepaść między sobą, a mniejszościami narodowemi.

Pos. *Holeksa* (ChD) zauważa, iż daje się słyszeć dużo krytyk omawianych projektów, ale krytycy nie przedstawili innego systemu, któryby lepiej odpowiadał interesom ludności. Klub Ch.D. głosować będzie za temi projektami.

Pos. *Matakiewicz* (Kl. Kat.-Lud.). Klub Kat.-Ludowy głosować będzie za ustawami. Pos. *Dzierżawski* (ZLN). Stronnictwo mówcy, wypowiadając się za utrzymaniem proporcjonalności i za głosowaniem na osoby a nie listy, głosować będzie za ustawami ze względów rzeczowych i politycznych.

Po przerwie pierwszy przemawiał pos. *Pawłowski* (Str. Chł.). Stronnictwo mówcy widzi w ustawach braki, pomimo to dołoży jednak starań, aby projekty stały się ustawami. Pos. *Bogusławski* (Wyzw.) ma zastrzeżenia co do terminu kadencji organów gminnych oraz dowodzi, że nadzór władz administracyjnych nad samorządem idzie zbyt daleko.

Pos. *Kozubski* (Ukrain.) twierdzi, że ustawy są karykaturą samorządu i w imieniu swego klubu oświadcza się przeciwko tym ustawom. Pos. *Karau* (Z. Niem.). Mówca zastrzega sobie prawo wniesienia szeregu poprawek, od przyjęcia których uzależnia stanowisko stronnictwa w sprawie tych ustaw. Pos. *Bon* (Niez. Partja Chł.) wypowiada się zasadniczo przeciwko wszystkim projektom ustaw samorządowych. Pos. *Dubanowicz* (ChN) dowodzi, że przedłożone ustawy hołdują hasłom, które utraciły już wartość. Pos. *Prager* (PPS) krytykuje ostro stanowisko rządu w stosunku do omawianych ustaw, oraz w stosunku do Sejmu, przyczem stwierdza, że walka toczy się o władzę nieodpowiedzialną przed żadnym Sejmem. W tej walce Sejm nie broni demokracji, której jedyną ostoją, zdaniem mówcy, jest socjalizm.

Pos. *Priłucki* (Żyd. Str. Lud.) zarzuca, że ustawy samorządowe uchwala się z niezwykłą szybkością, wprowadzając jednocześnie do nich przepis, że termin ich wejścia w życie określa osobna ustawa. Z tego powodu mówca nazywa to wszystko tylko demonstracją polityczną.

Ostatni w dyskusji ogólnej przemawiał pos. *Ilski* (Z.L.N.). Mówca ten w dłuższem przemówieniu polemizował z przedmówcami. Na tem dyskusję ogólną wyczerpano i posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie wyznaczono na jutro o g. 11. Na porządku dziennym dyskusja szczegółowa nad ustawą o gminie miejskiej.

„Dybuk" An-skiego.

Wkrótce wejdzie na repertuar Teatru Polskiego, po raz pierwszy w Wilnie, głośny dramat An-skiego „Dybuk".

Dybuk oznacza po hebrajsku duszę wędrującą. Dziś już nieżyjący autor tego dramatu An-ski tutaj w Wilnie po raz pierwszy odczytał swój utwór w roku 1919 na licznem zebraniu pod mojem przewodnictwem. Dramat ten w ciągu szeregu lat święcił triumfy w licznych teatrach żydowskich, ciesząc się wszędzie olbrzymiem powodzeniem.

O ile wiem, dramat ten w tłumaczeniu polskiem wystawiono dotychczas w Łodzi i Warszawie.

Treść dramatu jest następująca:

Przyjaciele dzieciństwa Sender Brinicer i Nison Riwkes, którzy ożenili się jednego i tego samego dnia, przysięgają jeden drugiemu, że gdy urodzą się im dzieci, przyczem u jednego syn, a u drugiego córka, wówczas dzieci te, gdy wyrosną, będą uważane za narzeczonych. Los chciał, że w jakiś czas Ninson Riwkes zmarł, jego zaś utalentowany syn Chonon, znajdujący się w ciężkich warunkach materjalnych, nie przypadł do gustu wzbogaconemu Senderowi Brinicerowi. Ów, zapomniawszy o przysiędze złożonej przed 20 laty, znalazł dla ukochanej swej córki Leji narzeczonego zamożnego i wpływowego.

Skrzywdzony i upośledzony Chonon umiera i otóż jego dusza wciela się w Leję i dręczy ją. Ojciec jej Sender dla ocalenia córki ucieka się do obrony słynnego świętego męża (cadyka) rabbiego Azrielke Miropolera, który dokonywa całego szeregu mistycznych kombinacyj, silnie działających na wyobraźnię, celem usunięcia „dybuka".

W myśl legendy dybuk nie jest pojęciem analogicznem do szatana, djabła lub złego ducha, w czem ujawnia się właściwość demonologji izraelickiej: dybuk nie jest nieczystą siłą, a jakoby siłą oczyszczającą, rzekomo symbolem prawdy znieważonej, to też swoistą cechą w koncepcji demanologji izraelickiej stanowi żywioł wędrówki dusz (Dybuk).

Zgodnie z mistyczną nauką kabały, powstałej u Żydów w średniowieczu, dusza po śmierci człowieka poczciwego uchodzi we wzniosłe światy (zefir), natomiast dusza grzesznika ponownie powraca do życia ziemskiego, przyczem wciela się nietylko w osoby ludzkie i zwierzęta, ale nawet w przedmioty nieżywotne.

Zresztą, w celach zbawienia, dusze świetlane pobożnych chwilami przenoszą się na ziemię, żeby pokrzepić i wzbudzić dusze słabe, chwiejne, żeby dusze grzeszników zwolnić od żywiołów wadliwych.

Ta zbawienna nauka wędrówki dusz stanowi cechę swoistą demonologji izraelickiej, która tkwi jako motyw moralny w treści dramatu An-skiego „Dybuk".

Ażeby uprzytomnić sobie podstawę psychologiczną olbrzymiego sukcesu dramatu An-skiego, zwracamy uwagę na pierwotny tytuł utworu, który brzmiał: „Między dwoma światami (Dybuk)": Jest to symbol palącej kwestji współczesności, szczebel w rozwoju dziejowym chwili obecnej.

Świat poprzedni — to ideały, które jeszcze tak niedawno ludzkość uwielbiała; świat obecny — to rozczarowanie, które człowieczeństwo ogarnęło, skierowując umysły w stronę dziedziny mistyki. Po zgrozach niedawnych czasów, po okresie wstrząsających zdarzeń rewolucji, zrodziła się potrzeba organiczna samozapomnienia, samousypiania, potrzeba naiwnej wiary dziecinnej zamiast myśli radykalnych, potrzeba religji uczuć zamiast przezornych idei epoki rewolucyjnej.

Obecnie, gdy zawiodły zbyt szybkie konkluzje okresu burzliwych prądów, objawia się w duszy protest przeciwko rozważaniom, przeciwko podporządkowaniu życia człowieka wyłącznie zimnemu rozsądkowi; powstaje dążenie wyrzeczenia się na chwilę realności, wniknięcia do epoki ślepej wiary, świata bajek i legend, powstaje dążenie rozkoszowania się świętą prostotą i obcowania z mocą niebieską.

Otóż sztuka An-skiego, która jest zdala od realnej rzeczywistości, ozdobiona obrazami legendarnemi, stwarza religijne przejęcie i nastrój urojony, skierowuje widza do dziedziny fantazji, do ciemnej symboliki kabały mistycznej. Ceremonje religijne, ubrania synagogalne, przyrządy w bożnicy, śpiewy mistyczne i kształt pomnikowy męża świętego (cadyka), pośrednika między niebiosami i ziemią — wszystko to drogą kojarzenia wrażeń wytwarza przeżycia niezwykłych wizyj.

Dr. A. Wirszubski.

Życie gospodarcze.

Pierwsza polska wystawa przemysłu restauracyjnego, hotelowego i cukierniczego w Poznaniu.

W dniu 24 go września r. b. zostanie otwarta w Poznaniu pierwsza polska wystawa gastronomiczna.

Według informacyj, zaczerpniętych z Dyrekcji Targu, obejmować będzie wystawa gastronomiczna następujące działy: sztuki gotowania, sztuki kulinarnej wogóle, dalej artykułów spożywczych w stanie stałym i płynnym urządzeń hotelowych, restauracyjnych, wszelkiego rodzaju maszyn i urządzeń kuchennych, aparatów gazowych, elektrycznych, destylacyjnych i gorzelniczych, zastaw stołowych, armatur, szaf żelaznych, lodowni, kas kontrolujących, porcelany, szkła, artykułów przemysłu tekstylnego, dekoracyjnego, meblarskiego, grafiki, literatury, rozrywek, sportu, gry bilardowej, nowości wszelkiego rodzaju, oraz wynalazków z dziedziny kulinarnej.

Przewidziany jest udział zagranicy, która wystąpi z różnymi aparatami i narzędziami w Polsce jeszcze naogół mało znanymi.

Ciekawie zapowiada się wystawa chociażby dlatego, że przewidziane są najrozmaitsze pokazy gotowania, przyrządzania potraw, zaprawiania owoców, przygotowywania konserw etc.

Zapowiedziane są również demonstracje przy używaniu wszelkiego rodzaju pieców elektrycznych i gazowych. Dla służby restauracyjnej i hotelowej urządzane będą demonstracje różnego sposobu nakrywania i dekorowania stołów, obsługiwania gości etc.

Prace przygotowawcze rozpoczęto, prospekty wysyła Urząd Targów Poznańskich na życzenie. Obecnie ustalono już częściowo listę komitetu organizacyjnego. *Wystawa trwać będzie ogółem dwa tygodnie, a zatem od 24-go września do 2 go października.* Dla wystawców przewidziane są dwojakiego rodzaju nagrody.

KRONIKA KRAJOWA.

Znaczenie wyników, osiągniętych w sprawie pożyczki.

Przedstawiciel Polskiej Agencji Publicystycznej zwrócił się do jednego z naszych najwybitniejszych finansistów z prośbą o wyrażenie oceny znaczenia uzyskanej świeżo pożyczki 15 tu miljonów dolarów.

— Pożyczka ta — rzekł zainterpelowany — jest wielce pożyteczna z następujących względów:

1) zagranica, która odniosła ujemne wrażenie wskutek wiadomości o zwłoce finalizacji pożyczki, obecnie ujawnia nastrój większego do nas zaufania, ponieważ pertraktacje pożyczkowe nie zostały odłożone, o czem świadczy fakt otrzymania poważnej zaliczki;

2) pożyczka stabilizacyjna otworzy nam drogę do kapitałów zagranicznych, które nie przychodziły dotychczas do Polski z obawy przed ewentualnemi wahaniami naszej waluty;

3) cały szereg projektów poważnych inwestycyj czeka na pożyczkę, a otrzymanie 15 miljonów dolarów jest pierwszym szczeblem do realizacji tych projektów.

Z posiedzenia Kolejowej Rady Technicznej.

Dnia 4 b. m. odbyło się w Ministerstwie Komunikacji posiedzenie Rady Technicznej — organu doradczego przy ministrze Komunikacji.

Rada Techniczna zbiera się w miarę potrzeby, t. j. w miarę napływania projektów technicznych skierowywanych przez ministra Komunikacji do Rady, celem zasięgnięcia jej opinji.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Technicznej, któremu przewodniczył podsekretarz stanu M. K. inż. Eberhardt, rozpatrywano szereg kolejowych projektów technicznych, a między innemi rozważano sprawę warunków technicznych budowy projektowanej kolei Chodzów—Lask, któraby, jako linja węglowa, połączyła zagłębie węglowe z łódzkim okręgiem przemysłowym.

Następnie Rada Techniczna omawiała projekt wzmocnienia mostu kolejowego na Wiśle pod Toruniem, który zbudowany w 1878 r. nie odpowiada swojemi warunkami technicznemi wzmożonemu ruchowi kolejowemu, tak, że nie można przepuszczać przez ten most pociągów o cięższym składzie.

Wreszcie Rada Techniczna zastanawiała się nad szkicowym projektem nowego gmachu Warszawskiej Dyrekcji Kolejowej, który zostanie wzniesiony na Pradze przy zbiegu ulic Targowej i Wileńskiej. Gmach ten budowany będzie według najnowszych wymogów techniki budowlanej i zapoczątkuje cały szereg monumentalnych gmachów rządowych w stolicy. Budowa jego rozpocznie się prawdopodobnie jeszcze w roku bieżącym.

W skład Rady Technicznej, wchodzą wybitni inżynierowie fachowcy oraz profesorowie wyższych uczelni technicznych w Polsce

KRONIKA ZAGRANICZNA.

Handel zagraniczny Rosji.

Ogólny obrót zagranicznego handlu Rosji sowieckiej wynosił w pierwszej połowie roku 1926/7—619 mil. rubli, z czego na eksport przypada 370 mil. Wywóz przewyższa zeszłoroczny eksport o 248 mil. Wywóz do Azji wynosił 35 mil. i przewyższał więcej niż o połowę dowozów.

Bilans handlu zagranicznego z poszczególnemi państwami przedstawia się następująco:

Państwo	Obrót w 1 połowie r. 1926/7	Obr. w 1 p. r. 1925/6
	(w miljonach rubli)	
Anglja	160.9	161
Niemcy	142.4	148.6
Ameryka	49.3	63.6
Francja	42.2	31.3
Łotwa	31.4	36.2
Włochy	24.7	30.8
Polska	**16.1**	**7.4**
Finlandja	14.3	12.8
Holandja	13.8	15.3
Egipt	13.8	18.5
Szwecja	8.8	10
Danja	8.2	6.6
Estonja	6.8	16.7
Belgja	5.9	12
Czechy	5.7	14.9
Australja	4.3	11.3
Inne ziemie	70.4	69

Największy jest dowóz towarów z Niemiec, z Anglji i Stanów Zjednoczonych skąd Sowiety sprowadzają głównie bawełnę.

„Krakowskie cuda" z wileńskiej kuchni.

Krakowski „Kurjerek Ilustrowany" donosi:

„Podczas uroczystości koronacji obrazu M. B. Ostrobramskiej w Wilnie wielotysięczne rzesze pątników były świadkami dwóch cudów. I tak: W chwili koronacji wydarł się z piersi kaleki pielgrzyma z Litwy Michała Żemajtisa okrzyk wdzięczności i radości, poczem odrzucił kule, któremi się podpierał, padł na kolana i oddał się modlitwie. Jak sam opowiada chorował od kilku lat i tu wyprosił sobie zdrowie u Matki Boskiej.

W tym samym czasie inny pielgrzym Józef Pasiewicz nagle odzyskał wzrok. Cudowi temu towarzyszyła również wdzięczność i gorąca modlitwa.

Oba te wypadki wywołały zupełnie zrozumiały podziw dla skutków i potęgi modlitwy w miejscach świętych".

* * *

Byliśmy tu coprawda bliżej od krakowskiego „Kurjerka" do uroczystości ostrobramskich, ale jako żywo cudów nie widzieliśmy. Pochodzą one niewątpliwie od dziwnego małżeństwa, w którem ojcem jest krakowski „Kurjerek" a matką redakcja z ul. Mostowej, gdzie się kurjerkowe korespondencje piszą...

Giełda Warszawska w dniu 6 VII. b. r.

I. Waluty

		sprzedaż	kupno
Dolary	8.915	8.94	8.89
Holandja	358,50	359,40	357,60
Londyn	43,44	43,55	43,33
Nowy-York	8,93	8,95	8,91
Paryż	35,04	35,13	34,95
Praga	26,50	26,56	26.44
Genewa	172.20	172,63	171,77
Rzym	49,20	49,17	48,93

AKCJE

Dolarówka za 5 dol.	— 54,50—54,25
10% Poż. Kolej. za 1 fr.	102,50—103
5% Państw. Poż. konwers. 1 zł.	— 62,15—62,10
8% L. Z. Państ. B-ku Roln. za 100 zł.	— 92
Bank Handlowy	6,70
Bank Polski	128,00
Związ. spółek zarobk.	76,50
Cegielski	37—37,50
Lilpop	24,40—24,75—24,50
Ostrowiec	70,00
Modrzejów	7,90—7,85

Wieści i obrazki z kraju

ŚWIĘCIANY.

Zerwanie Komisji Rozjemczej.

Na dzień 24 czerwca b. r. na godz. 10-ą rano została wyznaczona w Święcianach Komisja Rozjemcza do spraw rolnych w celu rozpatrzenia 18-tu zatargów między obywatelami ziemskimi a ich pracownikami. Strony na rozprawę stawiły się.

Trzech członków Komisji Rozjemczej, przedstawicieli Związku Ziemian na powiat święciański, przybywszy o godz. 9 m. 45 rano do lokalu urzędowania Komisji Rozjemczej w Święcianach, oświadczyło stronom, że Komisja urzędować dziś nie będzie, zostawiając pismo do p. Inspektora Pracy 65 obwodu, że ponieważ o godz. 9 ej m. 45 nikogo z członków Komisji niema, oni, nie mając czasu, wyjeżdżają do domu.

Wobec powyższego nieludzkiego wybryku, charakteryzującego poziom umysłowy przedstawicieli ziemian w Święcianach, kilkudziesięciu ludzi, przybyłych po kilkadziesiąt kilometrów na rozprawę poszło z niczem do domu, złorzecząc na porządki w Polsce.

Jak nam wiadomo p. inspektor pracy 65 obwodu wystąpił do Starostwa w Święcianach o wymierzenie najwyższego wymiaru kary na przedstawicieli ziemian winnych zerwania Komisji Rozjemczej: (Ustawa przewiduje po pięćset złotych grzywny na każdego), co daj Boże! S-ki.

NOWOGRÓDEK.

Wybory do samorządów gminnych.

Wybory do samorządów gminnych są już na terenie województwa na ukończeniu. Brak jeszcze danych z niektórych gmin, gdzie wybory musiano z tych czy innych względów odłożyć, względnie powtórzyć. Jednakże już teraz można podać ogólne wyniki i wyciągnąć pewne wnioski.

Wiele gmin, zwłaszcza w środkowej części województwa, wykazuje znaczną frekwencję wyborców. W poszczególnych obwodach wiejskich zgłaszało się 50—70 proc. wyborców, a więc prawie wszyscy mężczyźni (ogólna ilość wynosi 45 proc.) i znaczna część kobiet. Charakterystycznem jest, iż w gminach o mniejszym procencie analfabetów procent wyborców był wyższy, świadczy to o zrozumieniu przez ludność znaczenia samorządu. W gminach mniej oświeconych stawało do wyborów zaledwie 6—8 proc. Największe zainteresowanie wyborami wykazali Żydzi zgłaszając się często do wyborów w komplecie t. zn. 100 proc. na drugim miejscu stoi ludność polska, najsłabsze zainteresowanie (zresztą nie we wszystkich gminach) wykazali Białorusini. Również charakterystycznym jest fakt, iż na członków zebrań gminnych obrano stosunkowo poważną ilość nierolników i ludzi ze średniem i wyższem wykształceniem—nauczycieli, osadników wojskowych, a nawet duchownych. Naogół przebieg wyborów do zebrań gminnych był spokojny i bez większych tarć, jedynie w kilku obwodach, zwłaszcza miasteczkowych, walka wyborcza (tylko słowna zresztą!) była zajadła i bardzo gorąca.

Jak już wspomniałem do zebrań gminnych wybrano sporo inteligencji, to samo miało miejsce i przy wyborach do Rad Gminnych, naprzykład w pow. słonimskim na 66 włościan wybrano: 7 osadników, 3 nauczycieli, 3 ziemian i 2 urzędników (urzędnik pocztowy i instruktor Kółek Rolniczych). To samo było i w innych powiatach; w pow. stołpeckim do każdej Rady Gminnej wszedł jeden ziemianin i jeden nauczyciel (za wyjątkiem jednej gminy), osadnicy również w każdej gminie posiadają swych przedstawicieli. Ciekawym jest fakt, iż w tymże powiecie w dwóch gminach wysunięto jako kandydatów na radnych i kobiety; świadczy to o budzącym się zrozumieniu, iż kobiety stanowią połowę ludności (na terenie województwa nowogródzkiego około 55 proc.) i należy je wciągać do pracy na stanowiskach społecznych.

Na kandydatów do Rad Gminnych w większości wypadków wysuwano ludzi poważnych, interesujących się życiem gromadzkiem, bardzo często „kółkowiczów". Momenty polityczne wysuwane były bardzo rzadko, głównie wyborcom chodziło o sprawy gospodarcze i administracyjne. Walka narodowościowa słaba, są gminy w których Polacy głosowali na Białorusinów, których uważali za odpowiednich do pracy w samorządzie i odwrotnie, jak np. w jednej z gmin powiatu wołożyńskiego gdzie na ogólną ilość 12 radnych wybrano 8 Polaków inteligentów, w tem 4 z wyższem wykształceniem, (w gminie tej ludność białoruska stanowi 50 proc.).

Ogólnie biorąc skład obecnych Rad Gminnych pod względem wartościowym stoi bez porównania wyżej od poprzednich i stanowi prawdziwe przedstawicielstwo wszystkich warstw społecznych gmin, co rokuje współdziałanie i współpracę na polu samorządu całej ludności. *mc.*

BIAŁYSTOK.

Zabójstwo nauczycielki przez ucznia.

W dniu 3-VII b.r. o godz. 2.45 do przechodzącej w Białymstoku ul. Knyszyńską nauczycielki języka polskiego w państwowej szkole rzemieślniczej Jadwigi Kondratowiczówny, lat 26 zbliżył się były uczeń tejże szkoły, wydalony w ubiegłym roku z II kursu—Muklewicz Józef, lat 18, dając do niej ztyłu 2 strzały rewolwerowe.

Jedna z kul przeszyła kręgosłup i serce, powodując natychmiastową śmierć. Po dokonaniu zabójstwa Muklewicz usiłował popełnić samobójstwo, strzelając w lewą stronę piersi. Sprawcę zabójstwa przewieziono do szpitala św. Rocha w Białymstoku. Stan jego jest groźny. Przyczyny zabójstwa narazie nie stwierdzono, najprawdopodobniej była nią zemsta osobista.

Strajk.

Strajk w fabryce pluszy Bekera w Białymstoku, zakończył się w dniu 4 b.m. kompromisowo, przyczem 200 robotników po otrzymaniu podwyżki płacy o 11—15 proc. przystąpiło już do pracy.

Stan bezrobocia.

Stan bezrobocia na terenie miasta i powiatu białostockiego zmniejszył się w ciągu kilku dni o 471 osób. Stan bowiem bezrobocia wynosił w dniu 25-VI b. r. 3156 osób, w dniu 3-VII b. r. 2685 osób.

PROZOROKI.

Pożary po stronie sowieckiej.

Pożary po stronie sowieckiej, którym zwykle towarzyszą detonacje materjałów wybuchowych, nie tylko nie ustają, lecz przeciwnie wzrastają.

W każdą prawie noc wzdłuż całego pogranicza zaobserwować można łuny w większej lub mniejszej odległości od granicy trwające nieraz przez całą noc.

Wybuchy amunicji każą przypuszczać, iż ma się tu do czynienia z jakąś organizacją antysowiecką, która stara się niszczyć sowieckie magazyny amunicji.

NIEMENCZYN.

Echa koronacji.

W okresie przedkoronacyjnym nieznana ręka rozrzuciła w okolicy odezwy, nawołujące ludność do niebrania udziału w uroczystościach koronacyjnych. Odezwy drukowane były w językach: polskim i litewskim.

Pomimo tego ludność okolic Niemenczyna nie dała się uwieść bałamutnym ulotkom i tłumnie. Wzięła udział w uroczystościach Wróciła jednakże rozżalona na porządki, dzięki którym pątnicy zepchnięci zostali na ostatni plan.

Film wileński.

Wczorajsza premjera w Kinie Miejskiem.

Wczoraj odbyło się w Kinematografie Miejskim wobec zaproszonych gości pierwsze wyświetlanie wielkiego filmu wileńskiego, którego ośrodkiem jest lipcowa uroczystość koronacyjna.

Całość została przemyślana i wykonana rzetelnie, pracowicie i pomysłowo przez p.p. *Adama Wisłockiego* i *Romualda Kawalca*. Widzimy kolejno najważniejsze zabytki architektury i przyrody wileńskiej w nastrojowych zdjęciach, pochwyconych artystycznem okiem. Potem igrzyska sportowe, harce naszych ułanów, kiermasz antokolski, wreszcie obchód czerwcowy na cześć Słowackiego, zakończony odsłonięciem tablicy.

Publiczność szmerem ukontentowania, a nieraz i oklaskami, wita licznych swych dobrych znajomych — z wileńskiego świata urzędniczego, naukowego i artystycznego. Niejeden dygnitarz, zręcznie uwieczniony na filmie, znajduje się zarazem w drugim, realnym egzemplarzu... na widowni.

Pracy pp. Wisłockiego i Kawalca należy gorąco przyklasnąć, przymykając oczy na niedociągnięcia i usterki. Ostatnia część 2000-metrowego filmu obejmuje przygotowania do koronacji i samą uroczystość w najważniejszych jej fragmentach. Marszałek Piłsudski, biskup Bandurski—witani są oklaskami. Dobre napisy są dziełem p. *T. Łopalewskiego*.

Film dobrze spełni swą misję, gdy wyjedzie na szeroki świat. Wykazał w całej pełni nadzwyczajną „fotogeniczność" murów i pejzaży wileńskich, nadających się w swym niezrównanie jednolitym charakterze na tło dla najlepszych filmów.

Diaczego postponuje się hymn narodowy graniem go w chwili ukazania się Prezydenta na... ekranie? Publiczność jest w kłopocie, nie wiedząc, czy ma wstawać. Z taką samą racją możnaby grać hymn w restauracji, jeśli na ścianie wisi portret Prezydenta. Hymn państwowy jest rzeczą zbyt szacowną, by go rzępolić byle gdzie i to jeszcze w taki sposób, jak wczoraj. Muzyka na fortepianie była potworna, nieludzka, barbarzyńska, bezwstydna. Dopiero później złagodził ją udział skrzypka. Tą muzyka była straszniejsza od ulewy w czasie koronacji. Nie wolno tak bezcześcić muzy szopenowskiej i wagnerowskiej!

Ale film jest dobry i ciekawy. Każdy musi go zobaczyć, tembardziej, że ma poważne szanse ujrzenia na ekranie... samego siebie.

Z Muzyki.

„Widma" St. Moniuszki w Sali Miejskiej.

P. Adam Ludwig wespół z kapelmistrzem p. Szczepańskim przygotowali na dni koronacyjne oratorjum moniuszkowskie, pełne pięknych walorów lirycznych i dramatycznych. I wybór był trafny i wykonanie nadspodziewanie dobre. Własnemi siłami i solidną pracą pokonano niemałe trudności obsadowe, zespołowe, aktorskie i orkiestrowe. Nie było ani jednego zgrzytu — wieczór miał charakter poważny i dojrzały.

W rolach śpiewaczych prym wiedli p. *W Henrychówna* oraz p. *Ludwig*. Pani *J. Korsak-Targowska* dobrze sprostała zadaniu, tym razem jako deklamatorka. Chór trzymał się krzepko, orkiestra, zmobilizowana i sterowana sprawnie przez p. *Szczepańskiego*, żeglowała odważnie i bez chybotań. W całości wieczór odbijał dodatnio od niedawnej, niefortunnej realizacji „Siedmiu słów Zbawiciela" Haydna. Widać, że zapał, silna wola i zespołowa praca mogą wydać w Wilnie pocieszające owoce.

Dodano jedną z „Litanij Ostrobramskich" St. Moniuszki, niestety, nie jedną z najpiękniejszych — na chór i organy. Zaśpiewana była dobrze. Przy organkach zasiadł dr. *T. Szeligowski*, wywiązując się poprawnie ze swego zadania.

Prosimy o dalsze takie wieczory. *W. H.*

Artysta u siebie w domu



Mistrz xylofonu zeluje trzewiki swej rodziny.

KRONIKA.

Czwartek 7 lipca

Dziś: Cyryla B.
Jutro: Elżbiety Kr. Wd.
Wschód słońca—g. 3 m. 24
Zachód „ g. 19 m. 57

MIEJSKA.

— **W sprawie celi Konrada.** Jak nas informują Wileńska Okręgowa Rada Muzealna poczyniła starania o pozyskanie „Celi Konrada", która ma być odstąpiona przez Seminarjum duchowne z paru przyległemi klasami szkolnemi i korytarzem w zamian za lokal, który zajmuje w gmachu po-Bazyljańskim Archiwum Państwowe i który to lokal od roku 1925 został zajęty po białoruskiej szkole powszechnej. (d)

— **Rozbiórka trybun na pl. Katedralnym.** Trybuny zbudowane na pl. Katedralnym dla publiczności z powodu koronacji obrazu M. B. Ostrobramskiej wczoraj zostały zupełnie już rozebrane.

Równocześnie dekoracja katedry—wieńce, kolumny zostały zdjęte przez saperów.

— **Wadliwa budowa kanalizacji.** Na ulicy Miłosiernej tuż przy moście Zarzecznym wskutek wadliwej budowy kanalizacji zapadła się jeździa. (j)

— **Żydzi przed wyborami władz miejskich.** W związku ze zbliżającemi się wyborami władz miejskich wśród radnych żydowskich żywo jest omawiana kandydatura, jaka ma być wysunięta przez Żydów na ławnika Magistratu m. Wilna. Najpoważniejszym kandydatem na to stanowisko jest dotychczasowy prezes Związku Kupców Żydowskich w Wilnie inż. E. Kriszkin.

W razie zaś sprzyjającej konjunktury noszą się Żydzi z zamiarem obsadzenia przez swego przedstawiciela stanowiska vice-prezydenta miasta. Najpoważniejszemi kandydatami są: dr. Wygodzki i inż. Spiro. (s)

WOJSKOWA

— **Inspekcja K. O. P.** Dowódca K. O. P. gen. Minkiewicz, ppułk. S. G. Maruszewski i szef zdrowia pułk.dr. Michałowski przeprowadzają inspekcję oddziałów i strażnic 3-ej brygady K. O. P.

— **Dowódca 6-ej brygady K. O. P.** pułk. Górski wyjechał na zawody konne w szwadronach 6-ej brygady K. O. P. Pułk. Górskiego zastępuje szef sztabu kpt. S. G. Stabicki.

SPRAWY ROLNE.

— **Posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemskiej.** 8 b. m. odbędzie się jawne posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemskiej. Na porządku dziennym figuruje 41 spraw, poświęconych projektom scalenia oraz wdrożeniu postępowania scaleniowego w poszczególnych powiatach województwa wileńskiego. (s)

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Uruchomienie fabryki „Zamszu"** w Nowej Wilejce. Jak nas informują, zatarg pomiędzy robotnikami, a dyrekcją fabryki „Zamsz", w Nowej Wilejce dobiega końca. Zaległości robotnikom zostaną wreszcie wypłacone i fabryka w najbliższym czasie zostanie uruchomiona. (s)

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Otwarcie sezonu w uzdrowisku w Nowiczach** nastąpi dnia 10 b. m.

Program otwarcia.

Godz. 8 m. 45—odjazd z Wilna,
„ 9 „ 51—przyjazd do st. Pohulanki,
„ 10 „ 30—przyjazd do m. Nowicze,
„ 10 „ 45—msza św.,
„ 11 „ 15—śniadanie dla gości, zwiedzanie uzdrowiska,
„ 14 „ 00—obiad,
„ 15 „ 00—odpoczynek — spacery,
„ 16 „ 00—zawody sportowe i zabawy towarz.
„ 17 „ 00—podwieczorek,
„ 18 „ 00—produkcje wokal.
„ 19 „ 00—kolacja,
„ 20 „ 00—odjazd na st. Pohulanka,
„ 22 „ 02—przyjazd do Wilna.

Z POLICJI.

— **Wartownia policyjna w Nowo-Werkach.** Władze policyjne w celach bezpieczeństwa publicznego zarządziły uruchomić w Nowo-Werkach stałą wartownię policyjną. (s)

Z KOLEI.

— **Nominacje na kolei.** Minister Komunikacji mianował p. inż. B Cywińskiego na stanowisko wice-prezesa Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej.

Równocześnie powierzono mu na czas urlopu p. prezesa kierownictwo tejże Dyrekcji. (j)

— **Zmiana pociągów.** Dyrekcja Wileńska K. P. zawiadamia w celach informacyjnych, że wobec zamknięcia szlaku Marcinkańce—Orany w dniu 8 lipca dla ruchu wszystkich pociągów od g. 7.00 do g. 19.00 wskutek odbudowy mostu na rzece Ułła, pociąg osobowy Nr. 714 komunikacji Zemgale—Warszawa w dniu 8. VII od Wilna do Grodna w biegu nie będzie, a zostaje skierowany z Wilna do Warszawy drogą okrężną przez Lidę, Mosty, Grodno z odejściem z Wilna o g. 8 m. 45 i przyjazdem do Warszawy we właściwym czasie.

Jednocześnie w związku z powyższem w dniu 8. VII wagon bezpośredniej komunikacji Zemgale—Warszawa odejdzie z Białegostoku z poc. Nr. 714, a nie z poc. Nr. 704.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Kurs przetwórstwa owocowego.** Związek Kółek i Organizacyj Rolniczych Ziemi Wileńskiej organizuje w dn. 13 i 14 b. m. dwudniowy kurs przetwórstwa owocowego, który obejmie wyrób soków, konserwowanie zapomocą sterelizacji, konserwowanie zapomocą środków chemicznych, suszenie i solenie grzybów, kiszenie ogórków i gotowanie konfitur.

Wykłady odbędą się z pokazami. Opłata za kurs wynosić będzie 3 złote.

Zapisy przyjmuje i informacyj udziela Związek Kółek i Organizacyj Roln. Z. Wil. — Wilno, W. Pohulanka 7, tel. 784 w godz. urzędowych od 8—3.

HARCERSKA.

— **Harcerze na pograniczu.** Wzorem lat ubiegłych harcerze postanowili w miarę możności zwiedzić najbardziej wysunięte placówki na pograniczu polskiem.

Z całej Polski ciągną się drużyny męskie i żeńskie na Wileńszczyznę, by na łonie przyrody zaznać wypoczynku a zarazem przysposabiać się do przyszłej służby dla dobra Ojczyzny.

I tak przyciągnęły do Krasnego męska drużyna harcerska w Warszawie w sile 33 ludzi, do Godświlja żeńska drużyna harcerska, do Niemenczyna Ponarska drużyna męska 30 ludzi, do Słobódki żeńska drużyna—55 osób, do Porzecza obok Druskienik żeńska drużyna 28 osób.

Spodziewane jest w najbliższych dniach przybycie dalszych drużyn.

Wszędzie znajdują harcerze pomoc i opiekę ze strony oddziałów K. O. P.

WYSTAWY.

— **Wystawa ku czci Słowackiego** z powodu dużej frekwencji i licznych zgłoszeń przyjezdnych zostaje przedłużona do dnia 10 go lipca r. b. włącznie.

— **Wystawa obrazów warszawskich artystów malarzy,** otwarta codziennie od godz. 10 rano do 7 wiecz., w sali Klubu Handlowo-Przemysłowego w Wilnie (ul. Mickiewicza 33 a), sciąga coraz liczniejsze tłumy publiczności, podziwiającej oryginalne i iście po mistrzowsku wykonane prace trzydziestu kilku artystów warszawskich, z pośród których na szczególne wyróżnienie w dalszym ciągu przeglądu prac ich zasługują: starą, dobrą szkołą traktowane główki kobiece, typy wiejskie, sceny rodzajowe i portrety wybitnych postaci historycznych (m. in. T. Kościuszki i gen. Dwernickiego) przez ś. p. Feliksa Bagieńskiego, ojca znakomitego batalisty Stanisława, którego prace również są tu wystawione; — oryginalna pod względem techniki w mozaikowy sposób wykonana „Dzwonnica w Górze Kalwarji pod Warszawą" przez Józefa Jarosza; — sceny historyczno-rodzajowe „Na dworze króla Stasia") w pałacu Łazienkowskim w Warszawie za czasów Stanisława Augusta odbywające się (przez Mieczysława Trzcińskiego; — kwiaty (martwa natura) i architektura starej Warszawy Wacława Granzowa, oraz przepiękne „Różyczki polne" Stanisławy Kędzierskiej, żony i uczennicy najwybitniejszego akwarelisty polskiego, ostatnio laureata nagrody m. st. Warszawy Apolonjusza Kędzierskiego.

— **Z Wystawy Prób i Wzorów Przemysłu Krajowego.** Wystawę zwiedziło dotąd około 4600 osób. Jest to cyfra w porównaniu do innych miast, gdzie urządzała pokazy Wystawa, dosyć znikoma.

Obok stałych pokazów różnej wytwórczości zgłosiło swoje eksponaty zgórą 40 firm wileńskich.

W tych dniach zbiera się Komisja Kwalifikacyjna, zaproszona przez przewodniczącego Komitetu p. Slawińskiego, której zadaniem będzie zaopinjowanie do odznaczeń poszczególnych wileńskich wystawców.

Ogółem w Wystawie Ruchomej bierze udział około 250 firm.

Wystawa ma duże propagandowe znaczenie nieomal w każdej dziedzinie popierania przemysłu krajowego. Należy z całem uznaniem podkreślić urządzenie pokazów przez Centr. T-wo Rolnicze z Warszawy gdzie specjaliści instruktorzy udzielają informacyj i wygłaszają pogadanki o hodowli zwierząt domowych, o potrzebie melioracji, stosowaniu nawozów, o konieczności zakładania po wsiach mleczarń, kas oszczędnościowych, a także o przestrzeganiu najkonieczniejszych zasad higjeny w życiu domowem i pozadomowem.

Międzynarodowa Wystawa Sanitarno-Higieniczna w Warszawie nadesłała ciekawe pokazy urządzeń higieniczno-kulturalnych i zabezpieczeń w przemyśle fabrycznym oraz inne, które zostały odznaczone w Warszawie złotemi medalami.

Kto nie był na Wystawie niech śpieszy do b. pałacu Tyszkiewiczów aby ją obejrzeć, będzie bowiem otwarta tylko do niedzieli włącznie.

ROZNE.

— **Ile było pielgrzymek w Wilnie.** Pielgrzymek przybyłych do Wilna na koronację cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej było około stu. W tym dwie pielgrzymki przybyłe z Łotwy (jedna z Libawy druga z Rygi) razem przeszło 3000. Cały szereg osób przybyło pojedyńczo lub małemi grupkami. Pojedyńcze grupy w biurze kwaterunkowem nie rejestrowały się.

Z Litwy pomimo utrudnionego przejścia granicy ze strony władz litewskich przybyło przeszło 2000.

Resztę stanowią pielgrzymki przybyłe ze wszystkich ośrodków Polski. (j)

Teatr i muzyka.

— **„Reduta" na Pohulance. „Sluby Panieńskie".** Jutro i pojutrze o godz. 8-ej wiecz. tylko dwa razy, I Grupa Objazdowa Zespołu Reduty przedstawi „Śluby Panieńskie" Al. hr. Fredry.

Ceny miejsc od 20 gr. do 2 zł. 50 gr. Bilety wcześniej do nabycia w biurze „Orbis" (Mickiewicza 11) i w dzień przedstawienia w kasie Teatru od godz. 5-ej popoł.

— **Koncert taneczny Musi Dejches.** W niedzielę, 10 b. m. o godz. 4-ej popoł. w gmachu Reduty na Pohulance odbędzie się tylko jeden występ młodej a już znakomitej artystki 6-cio letniej Musi Dejches. Wieczór ten będzie powtórzeniem koncertu w Filharmonji Warszawskiej pod protektoratem p. Marszałkowej Piłsudskiej.

Bilety w cenie od 1 zł. wcześniej nabywać można w księgarni „Lektor" (Mickiewicza 4) w dzień koncertu w kasie Teatru od godz. 12-ej w poł.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia").** Dziś amerykańska krotochwila „Jutro pogoda".

— Jutro z powodu próby generalnej z sztuki Anskiego „Dybuk" przedstawienie zawieszone.

„Dybuk" grany był w języku polskim we wszystkich miastach większych na terenie Rzeczypospolitej; u nas „Dybuka" wprowadza na scenę specjalnie zaproszony znany reżyser i dramaturg Andrzej Marek, jednocześnie tłumacz sztuki.

Premjera „Dybuka" do którego tło dekoracyjne skomponował prof. W. Drabik w Warszawie, dana będzie w sobotę najbliższą.

— **Teatr Letni (ogród po-Bernardyński).** Dziś opera Gilberta „Królowa Kinematografu".

Początek o godz. 8 m. 30 wiecz.

Bilety do nabycia od godz. 11—4-ej popoł. w kasie Teatru Polskiego, od g. zaś 5-ej popoł. w kasie Teatru Letniego.

Radjo.

CZWARTEK 7 lipca.

Warszawa 10 kw. 1111 m.

12.00. Komunikat lotniczo - meteorologiczny. Komunikaty P.A.T. Nadprogram

15.00. Komunikaty gospodarczy i lotniczo-meteorologiczny. Nadprogram.

15.20. Przerwa.

17.00. Odczyt „Wśród książek". Przegląd najnowszych wydawnictw wygł. prof. Henryk Mościcki.

17.25. Odczyt p. t. „Tajemnice oceanu" wygłosi dr. Piotr Słomiński.

17.50. Nadprogram i komunikaty.

18.00. Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja".

19.00. Rozmaitości wypowie p. L. Lawiński.

19.20. Komunikaty P. A. T.

19.35. Odczyt p. t. „Uroczne oczy w wierzeniach i zwyczajach ludowych" wygł. prof. St. Poniatowski.

20.00. Komunikat rolniczy.

20.15. Koncert wieczorny. Transmisja koncertu z „Doliny Szwajcarskiej". W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Al. Sielskiego. oraz D. Gutowska i M. Salecki (śpiew). Akompanjament M. Robakowa.

22.00. Komunikat lotniczo-meteorologiczny. Sygnał czasu, nadprogram, komunikaty P. A. T.

Na wileńskim bruku.

— **Poranienie awanturnika.** W dniu wczorajszym przy ul. Subocz jakiś podchmielony osobnik, którego nazwiska dotychczas nie stwierdzono, przechodząc ulicą zaczepił studenta U. S. B. i wszczął z nim awanturę. Wezwana policja odprowadziła awanturnika do komisarjatu, ten po chwili zdołał wyrwać się z rąk posterunkowych i rzucił się na przechodzącego zastępcę komendanta pow. wil.-trockiego aspiranta Michalewicza usiłując go uderzyć. Zaatakowany asp. Michalewicz dobył szabli i ciął nią awanturnika raniąc go w ramię.

— **Kradzież.** Chenochowi Hurwiczowi zam. Zakretowa 5-a, nieznani sprawcy podczas jego nieobecności skradli biżuterię na ogólną sumę 700 zł.

SPORT.

Okręgowe zawody lekkoatletyczne Związku Strzeleckiego.

W dniu 4 lipca b. r. na boisku sportowem 6 p. p. Leg. odbyły się okręgowe zawody lekkoatletyczne Związku Strzeleckiego.

Zawody organizował Referat Sportowy przy Komendzie Okręgu Wileńskiego Związku Strzeleckiego.

W zawodach, które rozpoczęły się o godz. 8 rano, wzięli udział strzelcy z Wilna, Oszmiany, Święcian, Wołkowyska i Mołodeczna.

Wyniki techniczne zawodów są następujące:

Bieg na 100 mtr. poprzedzony dwoma przedbiegami eliminacyjnemi. I przybył zwycięski Żardzin (Mołodeczno) w 12 sek., II Giedgowd (Wołkowysk) w 12,5 sek., III Legus w 13 sek.

Bieg na 800 mtr. I Giedgowd w czasie 12 m. 12,5 sek. przed Lutkiewiczem (Oszmiana) i Waszkiewiczem (Wilno).

Bieg na 3000 mtr. Pierwszy przeciął taśmę celownika Jagusiński (Wilno) w 10:21,1, II Michniewicz (Święciany) o 30 mtr. w tyle przed Rejbakozem (Święciany).

Rzut dyskiem. Doskonały Żardzin—30,750, II Badowski (Wilno)—24,99, III Legus (Wilno)—22,45.

Pchnięcie kulą. Najdalej Żardzin—12,59, II Badowski — 10,23, III Michniewicz.

Skok w dal. Najlepszy Żardzin—556 cm., II Giedgowd—550 cm., III Kaczanowski—531 cm.

Na sześć wyżej wspomnianych konkurencyj 4 pierwsze miejsca zajął świetnie zapowiadający się na dobrego sportowca strz. Żardzin. Zabrał też lwią część nagród w postaci artystycznie wykonanych żetonów pamiątkowych, które rozdano zwycięskim zawodnikom zajmującym dwa pierwsze miejsca.

Piękna budowa, doskonała forma wraz z umiłowaniem sportu i szlachetną ambicją może uczynić z Żardzina przy należytym treningu pierwszorzędnego lekkoatletę.

Popierajcie przemysł krajowy!

Czy zapisałeś się na członka L. O. P. P.?

JACK LONDON.

70

MIK.

XXXIV.

Było to w teatrze Orpheum, w Oakland w Kalifornji; Harley Kennan zamierzał właśnie nachylić się, by wziąć kapelusz, leżący pod krzesłem, gdy żona jego rzekła:

„Wszak to nie antrakt. Będzie jeszcze jeden numer".

„Występ psa", odparł jako wyjaśnienie; miał zwyczaj bowiem wychodzić z teatru podczas występów zwierząt tresowanych.

Villa Kennan spojrzała na program.

„Naturalnie" rzekła, następnie dodała. „Ale ten pies śpiewa. Pies Caruso. Zaznaczają, że nikogo nie będzie na scenie oprócz psa. Zostańmy tym razem, dla porównania z Jerrym".

„Jakieś nieszczęśliwe stworzenie, któremu każą wyć", mruknął Harley.

„Lecz ma całą scenę dla siebie", nalegała Villa. „Zresztą zawsze możemy wyjść, gdyby było przykre. Wyjdę wraz z tobą. Chciałabym jednak przekonać się, o ile lepiej Jerry śpiewa". Podobno również terjer irlandzki".

Herley Kennan pozostał. Dwaj komedjanci skończyli swój numer, dodali jeszcze trzy kawałki i kurtyna podniosła się, by pokazać pustą scenę. Terjer irlandzki wszedł wolnym krokiem, wyszedł poważnie na środek sceny i spojrzał na dyrygenta orkiestry. Jak zaznaczał program, miał całą scenę dla siebie.

Orkiestra zagrała pierwsze takty „Sweet Bye and Bye". Pies ziewnął i usiadł. Lecz orkiestra wiedziała doskonale, że ma powtarzać przygrywkę, dopóki pies nie odezwie się, następnie zaś akompanjować mu dalej. Za trzecim razem pies otworzył pysk i zaczął. Nie było to wycie. Dźwięk był za miękki, by go wogóle nazwać wyciem. Nie było to również wyłącznie trzymanie się rytmu. Pies śpiewał melodję pieśni i śpiewał prawidłowo.

„Lecz Villa Kennan nie słyszała prawie.

„Pobił Jerrego", szepnął Harley.

„Słuchaj", odparła szeptem. „Czy widziałeś kiedykolwiek tego psa?"

Harley wstrząsnął głową.

„Widziałeś go, nalegała. „Spójrz na to wykręcone ucho. Zastanów się! Sięgnij pamięcią wstecz! Przypomnij sobie!"

Mąż jej wciąż potrząsał głową.

„Przypomnij wyspy Salomona". nalegała. Przypomnij statek Ariel, Przypomnij, jak wróciliśmy z Malaita, gdzie zabraliśmy Jerrego do Tułagi, wszak miał tam brata, który łowił murzynów na skunerze".

„Nazywa się Mik,—mów dalej".

„I miał tak samo wykręcone ucho", mówiła z pośpiechem. „I miał szorstką szerść. I był bratem Jerrego. Ich ojcem i matką byli Terrence i Biddy z Meringe. I Jerry jest naszym Głuptaskiem Śpiewakiem. I ten pies śpiewa, i ma wykręcone ucho. I nazywa się Mik",

„Niemożliwe", rzekł Harley.

„Właśnie, gdy niemożliwość staje się rzeczywistością wówczas warto żyć". odparła. „To jedna z takich niemożliwości. Jestem pewna".

Mężczyzna powtarzał wciąż, że to niemożliwe, kobieta zaś nalegała, że niemożliwość staje się rzeczywistością. Tymczasem pies na scenie śpiewał „God Save the King".

„Jeszcze jeden dowód, że mam słuszność", twierdziła Villa. „Żaden Amerykanin w Ameryce nie nauczył psa „God Save the King". Ten pies należał do Anglika, który go nauczył. Wyspy Salomona są własnością Anglji".

„Daleko szukasz", uśmiechnął się. „Lecz zastanawia mię to ucho. Przypominam je teraz. Pamiętam, jak byliśmy w Tulagi z Jerrym, brat jego przybył na ląd z Eugenie, przywieziono go łodzią jadącą na połów wielorybów. Ten brat miał tak samo wykręcone ucho".

„Jeszcze więcej", zawołała Villa. „Ile psów śpiewających widzieliśmy w życiu, Tylko jednego — Jerry. Widocznie takie okazy rzadko się zdarzają Według wszelkiego prawdopodobieństwa raczej jedna rodzina wyda kilka podobnych okazów, niż różne rodziny. Rodzina Terrence'a i Kiddy wydała Jerrego. To zaś jest Mik".

„Miał szorstką szerść i wykręcone ucho", rozmyślał Harley. Widzę go w myśli, jak stał z boku na łódce, potem biegał na wybrzeżu z Jerrym, bok przy boku".

„Gdyby jutro Jerry biegł z nim w ten sam sposób, czyby cię to przekonało?" zapytała.

„Była to zwykła ich sztuka, przedtem zaś czynili to samo Terrence i Biddy", przyznał. „Ale to przestrzeń niemała od Salomonów do Stanów Zjednoczonych".

„I Jerry przybył zdaleka", odparła. „A jeśli Jerry był jedynym w swym rodzaju na całej przestrzeni od Salomonów do Kalifornji, cóż byłoby dziwnego, gdyby i Mik również tę przestrzeń przebył? — O, słuchaj!"

Na scenie pies, darzony hucznemi oklaskami, zaczął śpiewać „Home, Sweet Home". Gdy skończył, wybuchła burza oklasków, Jakób Henderson wyszedł z za kulis, stanął obok psa, kłaniając się z nim razem. Villa i Harley przez krótką chwilę spoglądali w milczeniu. Wreszcie Villa rzekła:

„Siedząc tu czułam wielką wdzięczność dla Boga za jedną rzecz szczególnie".

Czekał bez słowa.

„Że jesteśmy tak obrzydliwie bogaci", zakończyła.

„To znaczy, że chcesz mieć tego psa, że musisz go mieć i że będziesz go miała, ponieważ stać mię na to", drażnił przyjaźnie.

„Bo cię nie stać na to, by tego nie uczynić", odparła. „Musisz wiedzieć, że to brat Jerrego Przynajmniej musisz mieć silne podejrzenie, że tak jest w istocie..."

„Istotnie", skinął głową. „Dzieją się czasami rzeczy niemożliwe, i jest pewne prawdopodobieństwo, że to właśnie jedna z takich niemożliwości. Oczywiście to nie Mik; lecz z drugiej strony, dlaczego niema być Mikiem. Chodźmy za kulisy, żeby się dowiedzieć".

„Znowu jacyś członkowie Towarzystwa dla Zapobiegania Okrucieństwu względem Zwierząt", myślał Jakób Henderson, gdy mężczyzna i kobieta w towarzystwie dyrektora teatru weszli do jego malutkiej ubieralni. Mik nawpół śpiący na krześle, nie zwrócił na nich najmniejszej uwagi. Podczas gdy Harley rozmawiał z Hendersonem, Villa zwróciła się do Mika; ten zaś ledwie otworzył oczy i natychmiast zamknął znowu. Rozgoryczony do świata ludzkiego i zbyt zamknięty w sobie, zatracił swą dawną wesołą uprzejmość i nie zadawał sobie trudu poznawania ludzi, którzy mu się narzucali, by pogłaskać po głowie, powiedzieć kilka głupich słów i odejść, zginąć bezpowrotnie.

Villa Kennan z pewnem uczuciem rozczarowania, przerwała na razie objawy swej życzliwości i pragnęła usłyszeć jaką bajkę Jakób Henderson opowie o swoim psie. Harry del Mer, specjalista w tresowaniu zwierząt wynalazł tego psa gdzieś na wybrzeżach Oceanu Spokojnego, najprawdopodobniej w San Francisco, opowiadał; następnie zabrał go ze sobą na zachód i umarł nagle na skutek wypadku w New-Yorku, nim zdążył o nim powiedzieć cokolwiek. To i wszystko, pozatem, Henderson zapłacił niejakiemu Herrisowi Collins dwa tysiące dolarów i był zdania, że nigdy lepiej nie umieścił kapitału.

Villa zbliżyła się znowu do psa.

„Mik", zawołała pieszczotliwie, szeptem prawie.

Mik nawpół otworzył oczy, nastawił uszki i zadrżał na całem ciele.

„Mik" powtórzyła.

(D. c. n.)

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń" sp. z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5. Redaktor w/z. A Faranowski.